

20 w 2025 (556)

Po pierwsze – słuchaj. Gawędy o Regule św. Benedykta cz. I

Data publikacji: 18.03.2025 / Autor: Karol Darmas*Słuchaj, synu, nauk mistrza i nakłoń [ku nim] ucho swego serca.*

(Prolog 1)

Każdy, kto kiedykolwiek sięgnął po Regułę św. Benedykta, najprawdopodobniej zetknął się z tym zdaniem. Zrobił to, nawet jeśli nigdy nie przeczytał tego dzieła w całości. Wynika to z bardzo prostej przyczyny – powyższe zdanie jest pierwsze. Od niego rozpoczyna się cała Reguła.

Moim zdaniem jest to ważne, bo w pewien sposób naznacza cały tekst. Od samego początku zwraca bowiem uwagę na postawę, którą musi w sobie zbudować każdy, kto chce w sposób skuteczny, prowadzić życie, podążając za wskazówkami, jakie odczyta w treści Reguły.

I właśnie postawie słuchania chciałbym poświęcić ten tekst. Zastanowić się nad tym, jak rozumiał ją święty Benedykt, a także wskazać, jak przeniesienie jej do harcerskiej rzeczywistości może uczynić nas lepszymi instruktorami.

Mistrz? A kto to taki?

W tym pierwszym zdaniu pojawia się także tajemniczy „mistrz”. Ktoś, kogo ma słuchać ten, kto wchodzi w przestrzeń życia mniszego podporządkowanego Regule św. Benedykta. Tym mistrzem w rzeczywistości klasztoru jest albo sam opat, albo wyznaczony przez niego starszy mnich, którego zadaniem było wdrożenie kandydata w sposób życia mniszego (dziś nazywa się takiego mnicha Mistrzem Nowicjatu). W sposób naturalny możemy próbować widzieć w nim instruktora, który jako drużynowy przyjmuje młodego człowieka do drużyny i zaczyna wprowadzać go w harcerski sposób życia. Jest to oczywiście dość poprawne i całkiem uzasadnione rozumienie tego tekstu. Ale czy jedyne?

Sam święty Benedykt w późniejszych fragmentach wprowadzi ciekawe rozumienie „mistrza”. Mistrzem, a raczej mistrzynią jest sama Reguła, za którą mnisi mają we wszystkim iść i nie odstępować od niej lekkomyślnie. (por. Reg. 3,7) Wynika z tego,

że nawet opat, pomimo powierzonej sobie władzy, cały czas jest zobowiązany do tego, by być człowiekiem słuchającym (Reguły jako mistrzyni). **Tylko wtedy, gdy będzie miał w sobie nieustanną gotowość słuchania, stanie się prawdziwym mistrzem, zdolnym do prowadzenia innych.**

Oczywiście, słuchanie w tym wypadku należy rozumieć możliwie szeroko. Trzeba dostrzec w nim pewnego rodzaju otwartość, która będzie czymś w rodzaju dziecięcej ciekawości świata. Zdolnością do ciągłego uczenia się, stawiania pytań, ale także do głębokiej refleksji i wyciągania wniosków. Mistrz będzie otwartym na słuchanie tych, których uznaje za mądrzejszych od siebie, za autorytety, ale także tych, którzy mają się uczyć od niego. Wyjdzie to bardzo mocno w rozdziale „O zwoływaniu braci na radę”, gdzie w sprawach ważnych, święty Benedykt nakazuje opatowi wysłuchać każdego, także najmłodszego z mnichów.

Słuchanie instruktora

Aplikując zamysł świętego Benedykta do realiów instruktora harcerskiego, chciałbym zaznaczyć kilka ważnych (moim zdaniem) obszarów, w których musimy rozwijać w sobie postawę słuchania. Niektóre z nich pojawiają się tylko na pewnych etapach instruktorskiej drogi, inne powinny być obszarem naszej troski właściwie przez całe nasze życie, a przynajmniej dopóki pełnimy swoją instruktorską służbę.

Słuchać Boga

Wiem, że dla niektórych może to być problematyczny podpunkt, ale nie mogę go pominąć tworząc coś w rodzaju komentarza do Reguły.

Słowa Pisma Świętego stanowią główne źródło cytatów, które możemy odnaleźć w tekście świętego Benedykta. Wydaje się to oczywiste – w końcu to dokument o ściśle religijnym charakterze. Nie powinno też dziwić, że oczywistym jest dla autora Reguły to, że pierwszym, którego należy nauczyć się słuchać jest Bóg. To dlatego tak wielki nacisk położony jest na praktykę *lectio divina*, które dla nas oznaczać może gotowość do lektury Pisma Świętego i praktykowania modlitwy osobistej i wspólnotowej.

Słuchanie Boga, które oznacza dla mnie realizację Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, będzie się wyrażało nie tylko w osobistej modlitwie. Wydaje mi się, że warto wpleść w nie postulat pewnej intelektualnej uczciwości i przynajmniej minimalnej kompetencji. Co przez to rozumiem? Wydaje mi się, że swoistym obowiązkiem Instruktora jest posiadanie wiedzy. Zarówno o Biblii, jak i o nauczaniu swojego Kościoła, a także – przynajmniej na podstawowym poziomie – o innych

popularnych wyznaniach chrześcijańskich. Uważam to za ważne dlatego, że w dzisiejszym świecie wcale nierzadko możemy stanąć wobec pytań natury religijnej sformułowanych przez naszych wychowanków. Zresztą – wydaje mi się to ważne nawet bez tej przyczyny. Warto wiedzieć dla samych siebie. Choćby tylko po to, by nie być skazanym na ciągłe powtarzanie stereotypów i teorii spiskowych.

Opiekun i jemu podobni

Ten etap rozpoczynamy tak naprawdę w momencie, w którym trafiamy do harcerstwa. Od swojej pierwszej zbiórki mamy okazję „słuchać” drużynowego, przybocznych i zastępowych, którzy wprowadzają nas w harcerskie realia. To oni, swoim stylem życia, prowadzenia drużyny są naszymi pierwszymi mistrzami harców. To oni będą budowali we mnie postawę, która być może zaowocuje odkryciem w sobie instruktorskiego powołania.

Jeszcze w tym etapie, ale na wyższym stopniu wtajemniczenia pojawi się opiekun próby stopnia. Osoba obdarzona autorytetem, której zadaniem będzie pokierowanie nas w pierwszych instruktorskich zadaniach, realizowanych po to, abyśmy mogli udowodnić swoje kompetencje.

Aby to słuchanie stało się prawdziwym, opiekun powinien być nie tylko uznanym, harcerskim autorytetem. Powinien być przede wszystkim kimś obecnym i dostępnym. Tak, aby zdołała się wywiązać nić porozumienia i przyjaźni pomiędzy nim, a kandydatem do stopnia; najlepiej tak mocna, by rozciągnęła się poza czas trwania próby. Dopiero wtedy postawa słuchania będzie mogła rozkwitnąć w pełni, gdy nie będzie zakładała jedynie gotowości do przyjmowania „dobrych rad” i wskazówek wypowiedzianych słowem, ale będzie się karmiła całokształtem postawy i pracy wychowawczej mistrza-opiekuna.

W podobnym duchu, postawa słuchania będzie realizowała się już po zdobyciu stopnia w kontaktach z innymi instruktorami. Zwłaszcza tymi starszymi, którzy nawet jeśli nie prowadzą już bezpośredniej pracy w jednostkach, to jednak dysponują mądrością i latami doświadczeń, które dają im nieznaną młodym perspektywę spoglądania na pewne problemy.

Słuchać człowieka

O ile poprzedni fragment był poświęcony słuchaniu tych, którzy w pewien sposób stoją ponad nami, o tyle teraz trzeba zwrócić uwagę na tych, dla których to my jesteśmy przełożonymi. Słuchanie podwładnych, to nie tylko sposób na realizowanie zasady wzajemnego oddziaływania. To także najlepsza obrona, przed oddaleniem się od swoich wychowanków.

Wychowawca, który nie nauczył się słuchać swoich wychowanków, staje się nieskuteczny, głównie dlatego, że nie odpowiada na realne problemy i potrzeby. Tylko słuchanie – rozumiane tutaj, jako otwartość na wsłuchiwanie się w potrzeby młodego człowieka, może prowadzić do stworzenia najlepszego planu pracy drużyny czy obozu.

To słuchanie należy też rozszerzyć na rodziców. W końcu to oni są najważniejszymi wychowawcami w życiu dziecka. My, którzy mamy być dla nich wsparciem, nie możemy być zamknięci na ich potrzeby i pomysły.

To słuchanie będzie też w jakiś sposób skierowane na środowisko, w którym podejmujemy pracę wychowawczą. Na szanse, które ono stwarza, ale i na zagrożenia, które ze sobą niesie.

Nie zaprzestać rozwoju

Ostatnią, ale wcale nie najmniej ważną przestrzenią słuchania, będzie słuchanie tego wszystkiego, co mnie rozwija. Jest to swoistym zobowiązaniem, abym ja, jako instruktor nigdy nie spoczął na laurach, ale był w ciągłej gotowości do pogłębiania swoich kompetencji i zdobywania nowej wiedzy, która uczyni mnie lepszym.

To słuchanie będzie się wyrażało w mojej gotowości do sięgnięcia po fachową literaturę. Czy to z zakresu psychologii i pedagogiki, z historii, z budownictwa... z każdej jednej dziedziny, która pozwoli mi na lepszą pracę z harcerzami. Mogę to też potraktować dosłownie – w końcu od czego są audiobooki i podcasty. Metoda zdobywania wiedzy jest tutaj mniej ważna od tego, by mieć w sobie tę szczególną, otwartą ciekawość, która pozwoli mi wychwytywać szczególnie wartościowe i ubogacające treści.

Zakończenie

Postawa słuchania, dla świętego Benedykta jest fundamentem, na którym buduje się życie monastyczne. Ja twierdzę, że jest fundamentem wszelkiego życia, zwłaszcza nastawionego na miłość i służbę Bogu i ludziom. Jest więc postawą, która powinna cechować harcerza i instruktora. Bo tylko ten, kto potrafi słuchać, będzie w stanie dobrze i mądrze służyć.

fot: Jędrzej Roślan

Spóźnione harcerskie powołanie. Do ZHR wstąpił za sprawą Harcerskiego Kręgu Kleryckiego „Eleusis”, który działał przy WSD w Opolu. Instruktor harcerski od 2009 roku. Obecnie “tylko” kapelan, związany z Okręgiem Górnośląskim i w sposób szczególny z Pielgrzymką Harcerską na Jasną Górę.

Z wykształcenia średniego wiolonczelista, z zamiłowania i wykształcenia akademickiego historyk Kościoła. Wikariusz parafii św. Jakuba w Sośnicowicach. Zafascynowany świętym Benedyktem i jego Regułą.